VIII
15.28.29.
53.98.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

war

BIBLIOTHECA JAGELLONICA
1358
IV
CZASOP.
3(1928), 1-99

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

a/ Stosunki polsko-litewskie .....str.1.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

a/ Sytuacja międzynarodowa .....str.3.
b/ Sytuacja polityczna w Niemczech ..... " 4.
c/ Francja, Włochy i Bałkany ..... " 4.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

UWAGA:

Numerowanie stron właściwe na okładce - wewnątrz mylne.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y /.

Nr. 1. Warszawa, dnia 2.stycznia 1 9 2 8 .

I S P R A W Y P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVIS z 29/XII.nawiązując do konferencji w Berlinie z 20/XII. pisze, że socjaldemokraci litewscy złamali jedność, która w sprawie wileńskiej panowała zawsze w narodzie litewskim. "Socjaliści nasi - ironizuje dziennik - w obszarze wileńskim widzą tylko strefę, która jest związana kulturalnemi i ekonomicznemi węzłami z Litwą. Kwestję tej strefy, zdaniem ich - należy rozwiązać drogą plebiscytu, wówczas gdy zapanuje prawdziwa demokracja. A zanim to nastąpi, trzeba zadowolić wszystkie żądania polskie, kwestji wileńskiej nie należy poruszać, a wszystkim będzie dobrze".

Dziennik zaznacza, że "przebiegli polscy PPS-owcy" w niczem nie różniący się od endeków odnosząc się do sprawy wileńskiej, zgodzili się na rezolucję zjazdu, gdyż czasy prawdziwej demokracji w ich mniemaniu będą erą socjalizmu międzynarodowego. A wówczas i wszystkie kwestje sporne same przez się znikną.

Niech sobie polacy niszczą wszystkie instytucje litewskie w Wilnie, niech niszczą litwinów po więzieniach - wszystko to dla socjalistów głupstwo".

Dziennik zastanawia się w dalszym ciągu nad tem, dlaczego socjaliści litewscy zgodzili się na takie rozwiązanie kwestji wileńskiej i pisze: "Dlatego, że polacy przyrzekli im pomoc w walce przeciwko znienawidzonemu przez nich rządowi na Litwie".

Konferencję socjalistyczną w Berlinie dziennik uważa za dalszy ciąg akcji rozpoczętej w Rydze.

IL POPOLO d'ITALIA z 27/XII. W prasie francuskiej trwa dalej egzaltacja z racji sukcesu Ligi Nar., która zlikwidowała zatarg między Litwą a Polską.

Nie chcemy obniżać zasług Ligi Nar., która zdołała pogodzić dumnego Piłsudskiego z Waldemarasem, ale przesada prasy demokratyczno-masońskiej we Francji, jest niebezpieczna. Trzeba powiedzieć, że "stan wojny" między Polską a Litwą był bardzo niewyraźny, tak, że w Wilnie nikt się nie spostrzegł, że istnieje - jak to można wyczytać w licznych korespondencjach dziennikarzy zagranicznych.Rada urządziła spotkanie Marszałka z Waldemarasem, ale można być pewnym, że i bez uścisku ich rąk w obliczu Rady, wojna by nie została wypowiedziana. Zkądinąd pewnem jest, że układy między obu krajami nie postępują i nastrój nie jest budujący.

KOENIGSBERG. ALLGM.ZTG. z 29/XII. Kor. warszawski nawiązując do dyskusji na temat załatwienia sporu polsko-litewskiego w prasie polskiej, wyraża przypuszczenie, że Polska polityka pójdzie prawdopodobnie po drodze pokojowej, tak, jak to zdecydowano w Genewie. Ale z tyłu będzie trzymany straszak z litewskich emigrantów i różnych protegowanych. Ostatecznym celem polskiej polityki jest urzeczywistnienie w stosunku do Litwy metod, stosowanych przez Francję w Tunisie, czy Marokku. Do tej korespondencji redakcja dodaje swoje uwagi, odnośnie sytuacji na Litwie. Stanowisko Woldemarasa uważa za silne, ale zależne od polityki polskiej. Partje opozycyjne uważają decyzję genewską za klęskę dla Litwy i zachowują się obecnie z rezerwą, dopóki Woldemaras nie wygra swoich atutów. Uważa, że logicznem następstwem protokołu genewskiego musi być podjęcie stosunków handlowych, i konsularnych, a gdyby Woldemaras nie chciał do tego dopuścić, to Marsz.Piłsudski odpowiednio zareaguje.

BERLINER TAGEBLATT z 31/XII. Kor. z Kowna omawia przyszłe rokowania polsko-litewskie i pisze, że Litwa nie zaniecha wysuwania żądań politycznych, z któremi ludność się zżyła. Dalej przytacza głosy prasy także co do rokowań z Niemcami. Zaznacza w końcu, że "Elta" zaprzeczyła wiadomościom, jakoby posłowie francuski i angielski interwenjowali w sprawie interpretacji litewskiej, dotyczącej genewskiego rozstrzygnięcia.

SOCIALDEMOKRATEN /Stockholm/ z 16/XII.pisze o decyzji Rady Ligi: "Chodziło na razie o ustalenie pewnego "modus vivendi" i zażegnanie widma wojny i nad tem nareszcie wszystkie mocarstwa współpracowały z powodzeniem. Postanowienie genewskie może przy dobrych chęciach spowodować pokój po obu stronach, ale przyjąć też należy to, że Woldemaras działał uczciwie i szczerze, gdy zdeklarował stan wojenny jako zniesiony, a Piłsudski mówił o respektowaniu niepodległości Litwy przez Polskę, Liga Nar. musi czuwać nad spełnieniem tych obustronnych zobowiązań. Jak już była mowa, decyzja genewska nie jest definitywnem rozwiązaniem problemu, ale dobry początek jest zrobiony. Zasługę ponosi Liga, która przyczyniła się do zachowania pokoju.

NYA DAGLIGT ALLEHANDA z 14/XII. pisze m.in. Z powodów wyłącznie historycznych Wilno oznaczone zostało za stolicę Litwy, pomimo, że miasto i okołoce były zupełnie spolonizowane. Polska zagarnęła Wilno z przed nosa Ligi Nar. i konflikt był gotowy. Jako rekompensatę przyznano Litwie Kłejpedę /odebraną Prusom/. Jest to dobre miasto portowe z rozgałęzionym handlem.

Litwini nie umieli się z tak dobrą zdobyczą obchodzić. Export zanikł, niemiecka ludność miasta rozgoryczona i pozatem nie rozumie języka litewskiego - co ją drażni. Export zanikł, powód tego wieczna wojna teoretyczna Litwy z Polską i przeszkadzanie handlowi polskiemu drogą na Kłajpedę.

Należy wziąć pod uwagę ludność Litwy. Ogólna jej liczba, 2 miljony, z czego 98 % chłopów niewiele rozumiejących się na uprawie roli, jeszcze mniej rozumiejących politykę i mało rozumiejących z tego, że są samodzielnem państwem. Klasy wyższe trzymające chorągiew litewską do góry, są liczbowo nikłe. Pozatem panuje partyjność.

Uczucie narodowe Litwy nie gruntuje się na języku litewskim, lecz na teorji wileńskiej. Czasy zmieniły się,

będzie to rękojmią pokoju dla Europy.

JOURNAL DES DEBATS z 30/XII. Gauvain pisze, że rozmowy p.Michalokopulosa z Mussolinim w Rzymie i generała Bodrero z p.Marinkowiczem w Belgradzie wywołały wiele komentarzy. Tymczasem wydarzenia te nie pociągną za sobą ważnych konsekwencyj. Min.Spraw Zagr. Grecji pojechał do Rzymu ponieważ po wizytach w Paryżu i Londynie nie wypadało mu omijać Mussoliniego. Nie miał zresztą żadnego powodu do unikania tej rozmowy. Stosunki pomiędzy Grecją i Włochami są normalne i poprawne. Rozmowy p.Marinkowicza z gen.Bodrero były również raczej ogólnikowe, gdyż obecnie nie ma powodu do żadnych nowych wstrząśnień. Niepokój, który powstał w związku z podpisaniem traktatu w dniu 11 i 22.listopada został już załagodzony w drodze wzajemnych wyjaśnień. Zawarcie pozytywnego układu uzależnione jest od ratyfikacji traktatów w Nettuno i od gwarancji ze strony Włoch nieinterwenjowania wojskowego w Albanji. W obecnej chwili nie ma powodu do niepokoju, gdyż stabilizacja lira wyłącza możliwość jakiejkolwiek awantury przynajmniej na przeciąg kilku miesięcy.

DIPLOMATEN-ZEITUNG z 1/I. Zeszyt VII./ pisze o wątpliwych korzyściach, jakie przynoszą traktaty przymierza na Bałkanach. Autor twierdzi, że na Bałkanach nowe granice stanowią pod wielu względami fatalne podobieństwo do południowo wschodniej Europy, gdzie jednak trudności występują w sposób daleko mniej niebezpieczny. Na południowo-wschodzie Europy nowo utworzone małe państwa nie wywołają wojny a Polska tem mniej, niż Rosja byłaby w stanie zakłócić pokój. Zupełnie inaczej przedstawiają się sprawy na Bałkanach. Autor omawia dalej ekspansję włoską na półwyspie, tłumacząc tę politykę do pewnego stopnia przyczynami wewnętrzno-politycznemi. Z drugiej strony wymaga tego wzrost ludności i włoska idea "mare nostro". W zakończeniu pismo zaznacza, że nowe tarcia, które wyłonią się na gruncie przyszłego układu włosko-greckiego w dalszym ciągu ujemnie wpłyną na stosunki na Bałkanach.

MILLIET z 27/XII. Deputowany Mahmoud pisze w art.wst., że wszystkie konflikty między Francją a Włochami wypływają ze status quo, będącego wynikiem wielkiej wojny. Francja zgadza się na wszystkie umowy w obrębie tego status quo, a Włochy są właśnie z niego niezadowolone. Anglja zebrała owoce wojny, przypisując sobie lwią część, udzielając Francji pewnych korzyści, a Włochy zostały wyłączone z tego podziału. Kwestja ta dotycząca polityki międzynarodowej nie może być załatwiona przez Francję i Włochy ponieważ jest ona źródłem poważnych i licznych komplikacyj.

MILLIET z 26/XII. Specjalny kor.pisma S.Tamara pisze, w długim liście z Paryża, o stosunkach włosko-francuskich, że narady będą trudne z powodu wielkich wymagań Włoch. Briand chciałby oczywiście przed wyborami załatwić sprawę i usunąć grożące Europie widmo wojny, lecz jednocześnie stosunki między demokratyczną Francją a faszystowskiemi Włochami stają się ogromnie drażliwe, jeśli się zważy, że opinja lewicowa której hołduje Briand, patrzy z nienawiścią na konsolidację państwa faszystowskiego. W Paryżu spodziewają się konferencji między dwoma ministrami dopiero w marcu gdy się zbliżą do siebie trochę ich poglądy.

MILLIET z 24/XII. pisze z powodu wizyty min.Michalokopulosa w Rzymie, że Mussolini chce zgrupować koło Włoch małe państwa, aby przeszkodzić europejskiej polityce Francji. Jeżeli podróż min.greckiego do Rzymu skończy się traktatem włosko-greckim, Włochy zrobią znowu ważny krok naprzód na Bałkanach. Bułgarja wtedy będzie musiała wyjść z odosobnienia i zbliżyć się do jednej z istniejących kombinacyj. Pytanie tylko, czy tworzenie się różnych grup w małych państwach bałkańskich może być korzystne dla pokoju powszechnego.

chce się stworzyć specyficznie litewską kulturę, więc trzeba też naprzód wydostać się z objęć Polski. Polska ma 30 milj. ludności wysoko wykształconej i o silnie wyrobionem poczuciu narodowem. Stało się to przez ucisk Rosji; dwa miljony chłopów litewskich nie mają poza sobą histotji. Narodowe uczucia trzeba stworzyć, może się to nawet i uda.

Intelektualny element na Litwie obawia się otrzymać Wilno, które byłoby może zdolne spolonizować cały kraj. Ale zrzec się Wilna nie można ze względów historycznych i geograficznych, więc wieczne nieporozumienia z Polską, stałe trudności ekonomiczne i koszta.

Mamy nadzieję, że 98 % obojętnych chłopów litewskich dojdzie kiedyś do świadomości, że są oddzielnym narodem. Zapewne tak się stanie. Ale potrzeba najmniej jeszcze trzech generacyj. Przez ten czas wiele stać się jeszcze może w Europie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

LE TEMPS I JOURNAL DES DEBATS z 30/XII. donoszą za "New York Herald", że w Waszyngtonie myślą na serjo o przyszłej rewizji sprawy długów i odszkodowań. Nowe stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej sprawie przypisywane jest wrażeniu, jakie wywarło na opinję amerykańską opublikowanie memorjału Gilberta Parkera, którego stanowisko co do ostatecznego ustalenia wysokości sumy odszkodowań, należnych od Niemiec, poparł sekretarz Skarbu, Mellon. Zaznaczył on jednak, że nie można łączyć obu tych kwestyj: długów i odszkodowań. Od czasu oświadczenia p.Mellona zamiary rządu amerykańskiego zostały sprecyzowane w planie, który ma przewidywać następujące punkty:

1/ określenie i notyfikację nowej sumy odszkodowań Niemiec,

2/ szeroką akcję finansową międzynarodową, zmierzającą do ułatwienia Niemcom wywiązania się z nowych zobowiązań,

3/ rewizję w kwestji długów i określenie sum, które mają być wypłacone Stanom Zjednoczonym przez ich wierzycieli.

Journal des Debats dodaje, że gdyby wiadomości New-York Heralda potwierdziły się, byłoby to rzeczą niezwykłej wagi. Należy jednak oczekiwać oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości, gdyż p.Mellon wypowiedział się przed kilku dniami w sensie wprost przeciwnym, dowodząc, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na łączenie tych dwóch kwestyj. Wreszcie jedynie kongresowi przysługuje prawo zmiany zawartych umów.

VOSSISCHE ZEITUNG z 1/I.28. przytacza ustępy z artykułu gen.francuskiego Percin, zamieszczonego w "Jungdeutsche Pressedienst" w którym autor potępia sposób usuwania nieporozumień między narodami zapomocą wojny. Dziennik pisze, że wykonanie zaleceń generała lepiej zabezpieczyłoby pokój, niż zniszczenie wszystkich armat. Jeżeli narody będą chciały prowadzić wojnę, to znajdą broń. Należy więc doprowadzić do tego, aby one nie chciały wojny.

VOSSISCHE ZEITUNG z 1/I. pisze, że na Islandji urządzili anglicy wielkie składy nafty. Ponieważ ta wyspa, ze względu na położenie między Europą a Ameryką posiada wielkie znaczenie strategiczne, należy na ten punkt zwrócić uwagę.

THE MORNING POST z 29/XII. streszcza w krótkości oświadczenie senatora Borah, udzielone "Latin" w kwestji międzynarodowego znaczenia, projektowanego paktu francusko-amerykańskiego, wyłączającego wojnę, i zaopatruje tę wiadomość w nagłówek: "Plan senatora Borah zastąpienia Ligi".

THE MANCHESTER GUARDIAN z 27/XII. przedrukowuje artykuł Ales'a Broy wydrukowanego w "Central European Observer" o mniejszościach narodowych. Autor pisze, że w porównaniu ze stanem przedwojennym, sytuacja poprawiła się znacznie.

THE DAILY NEWS z 27/XII. zamieszcza art. Wilsona Harrisa o stosunkach anglo-amerykańskich, w którym autor wypowiada się za zawarciem traktatu arbitrażowego, wykluczającego wszelką możliwość wojny pomiędzy Anglją i Ameryką.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

VOSSISCHE ZEITUNG z 1/I. omawia obszernie politykę zagraniczną Niemiec w roku ubiegłym, przytacza głosy prasy prawicowej i dochodzi do wniosku, że jak widać nawet z tych głosów, niemiecka dyplomacja nietylko nie może poszczycić się sukcesami, ale wręcz przeciwnie, doznała ona samych niepowodzeń.
Dziennik pisze w końcu, że ten smutny bilans rządu prawicy został jeszcze powiększony przez zwycięstwa lewicy przy wyborach samorządowych. Rządy ich trwały zaledwie 1 rok a prawica wyczerpała wszystko, co pozostawiła w zapasie w dziedzinie polityki zagranicznej praca lewicy".

GERMANIA z 29/XII. W art. wst. zwalcza dążenia opozycji do przyspieszenia wyborów w Niemczech i dowodzi, że obecny parlament powinien jeszcze załatwić budżet i inne sprawy. W końcu autor wzywa do zachowania "zimnej krwi."

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 29/XII. p.t. "Na dobrej drodze" zestawia bilans roczny rządów bloku narodowego, które ocenia b. pochlebnie, a uważa, że byłyby znacznie lepsze wyniki, gdyby rząd nie musiał zawierać kompromisu. Autor największy postęp widzi w dziedzinie gospodarczej. Natomiast w dziedzinie prawodawczej nie udało się wiele osiągnąć z powodu nieporozumień rządu Rzeszy z rządem pruskim.

FRANCJA-WŁOCHY I BAŁKANY.

THE DAILY TELEGRAPH z 29/XII. Kor. dypl. pisze, że Włochy wezmą udział w pożyczce o której uzyskanie grecki minister Skarbu prowadzi obecnie rokowania w Londynie. Udział ten przypisać należy osobistej inicjatywie Mussoliniego. W kołach dyplomatycznych pewne znaczenie polityczne przypisywane jest temu posunięciu rządu włoskiego.

IL SECOLO z 29/XII. pisze, że Czechosłowacja ma specjalne powody spodziewania się pomyślnego wyniku układów na polu polityki międzynarodowej. Powstała ona dzięki pomocy Włoch i Francji i nie zapomni tego w swej polityce zagranicznej. Starać się też będzie, aby te oba państwa były w dobrych stosunkach wzajemnych. Ścisła współpraca Włoch i Francji może skonsolidować Europę Środkową i wywrzeć zbawienny wpływ na Bałkanach.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

THE DAILY TELEGRAPH z 29/XII. Kor. dypl.pisze, że definitywna nominacja przez rząd węgierski wojskowego attaché do poselstwa węgierskiego w Londynie musi wznowić w niedalekiej przyszłości kwestję podobnej nominacji przy ambasadzie niemieckiej w Londynie. Autor pisze, że czysto osobiste względy w nominacji węgierskiego attaché , która miała nastąpić zeszłego lata. Zwłoka zaś w mianowaniu niemieckiego attaché wojskowego spowodowana była względami politycznemi. Niektóre partje polityczne w Niemczech i poważna część dyplomacji niemieckiej są przeciwne tej nominacji z powodów historycznych, reszta opinji uważa, że nominacja ta powinna nastąpić dopiero po całkowitej ewakuacji Nadrenji przez sprzymierzonych.

THE DAILY TELEGRAPH z 29/XII. Kor. z Rygi donosi, że lotnicze i chemiczne organizacje w Sowietach zwiększyły swoją działalność i złączyły się. Nowa organizacja utworzona w ten sposób jest pod kontrolą departamentu ministerstwa wojny. W Krasnodarze uruchomiono nowe wojskowe laboratorjum chemiczne.

WESTMINSTER GAZETTE z 29/XII. Kor. z Berlina pisze o dużem zadowoleniu Niemiec z powodu przybycia króla Afganistanu. Niemcy od dłuższego czasu starały się pozyskać względy Afganistanu.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 30/XII. nawiązuje do projektu "Dziennika Bydgoskiego" oddania Litwie Królewca, jako jej stolicy, pisze, że wspomniany dziennik przy tej sposobności J.Kanta nazwał filozofem litewskim i to jest zawsze w sobie niezłym żartem. "Mówiąc zaś poważnie - pisze dziennik - "nic nie jest tak znamienne dla pewnych kół szowinistycznych w Polsce, jak wystąpienie tego dziennika".

VORWAERTS z 30/XII. pisze z powodu misji Dr.Schiemanna utworzenia rządu łotewskiego, że wygląda to sensacyjnie, iż niemiec na Łotwie tworzy gabinet, ale jest to "zaszczytną oznaką prawdziwie demokratycznego ducha, jaki panuje w tym kraju". Prawdopodobnie nie będzie to miało praktycznego znaczenia, ale zawsze pozostanie pięknym gestem". Dziennik ten krok Łotwy nazywa policzkiem dla Mussoliniego, który dąży do zniszczenia mniejszości słowiańskiej i niemieckiej.

VORWAERTS z 28/XII. pisze z powodu artykułu "Tagu" o Sazonowie, którego ten dziennik pomawiał o wywołanie wojny światowej, że właśnie wydawnictwo "Tagu" w przeddzień wybuchu wojny wydało dodatek nadzwyczajny o zarządzeniu mobilizacji w Niemczech i że na skutek tego zarządziła także Rosja mobilizację. Choć okazało się, że dodatek podał fałszywą wiadomość, to jednak swój skutek odniósł, gdyż jego celem było wymuszenie wybuchu wojny.

KORESPONDENZ "GENF" z 27/XII. pisze na czele pisma, że aresztowanie pacyfisty Fritza Rottchera nastąpiło naskutek podejdzenia, iż redakcja "Die Menschheit" miała jakoby wiedzieć, skąd otrzymał belgijski minister wojny materjał o zbrojeniach niemieckich.

Autor domaga się wyjaśnienia tej sprawy i twierdzi, że otwarcie archiwów sądowych okazałoby, jak wygląda prawo w pojęciach niemieckich sędziów; groziłoby to nietyle bezpieczeństwu państwa, ile bezpieczeństwu sędziów.

Autor zaznacza, że działalnością redaktora Rottchera kierował tylko ideał pacyfistyczny. Przetrzymywanie Rottchera w więzieniu śledczem ma na celu wymuszenie wymienionego zeznania, którego jednak on złożyć nie może.